

POSTANOWIENIE

Dnia 7 lipca 2025 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Robert Stefanicki

w sprawie z odwołania J. Z. prowadzącego B.

w C.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w Chrzanowie

z udziałem zainteresowanej K. B.

o podleganie ubezpieczeniom,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Społecznych w dniu 7 lipca 2025 r.,

skargi kasacyjnej odwołującego się od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie

z dnia 8 października 2024 r., sygn. akt III AUa 41/22,

odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrokiem z 8 października 2024 r. na skutek apelacji organu rentowego od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 24 listopada 2021 r. zmienił zaskarżony wyrok i oddalił odwołanie płatnika składek J. Z. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w Chrzanowie z dnia 13 grudnia 2019 r. stwierdzającej, że K. B. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od 10 stycznia 2018 r. do 27 lutego 2018 r. jako zleceniobiorca u płatnika składek J. Z. Jednocześnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych ustalił K. B. podstawę wymiaru

składek na obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe i zdrowotne w wysokości wskazanej w decyzji.

Płatnik składek J. Z. wywiódł skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego, zaskarżając orzeczenie w całości. W podstawach skargi kasacyjnej podniósł zarzut naruszenia prawa materialnego, a mianowicie:

1) art. 627 k.c. przez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że:

- przedmiot umowy o dzieło wymaga, aby dzieło odpowiadało szczególnie wygórowanym wymogom, w tym wypadku szczególnym wymogom językowym, frazeologicznym, stylistycznym, bądź redakcyjnym, podczas gdy przedmiot umowy o dzieło wymaga jedynie, aby dzieło spełniało wyraźne i jednoznaczne kryteria (parametry), na podstawie których możliwa byłaby weryfikacja wykonanego dzieła. W niniejszym przypadku dzieło miało spełniać kryteria poprawności gramatycznej i językowej, co przy zastosowaniu prawidłowej wykładni art. 627 k.c. powinno zostać uznane przez Sąd za wystarczające;

- przedmiot umowy o dzieło polega na powierzeniu tłumaczowi stworzenia неповtarzalnego tekstu, podczas gdy umowa o dzieło polega jedynie na wytworzeniu konkretnego rezultatu (tekstu), który nie musi być неповtarzalny, wystarczy jedynie, aby był odpowiednio zindywidualizowany, co w niniejszym przypadku miało miejsce przez dołączenie do umowy załącznika zawierającego tekst, który podlegał tłumaczeniu;

- przedmiot umowy o dzieło wymaga, aby strony umowy przewidziały w niej odpowiedzialność wykonawcy za wady owego dzieła, podczas gdy wykładnia art. 627 k.c. nie wymaga, aby strony w ogóle regulowały kwestię odpowiedzialności wykonawcy za wady dzieła, bowiem taka odpowiedzialność wynika wprost z przepisów prawa (m.in. z art. 638 k.c.) i dla oceny czy mamy do czynienia z umową o dzieło, nie jest w ogóle koniecznym regulowanie tej kwestii, a w konsekwencji uznanie, że zawarta z uczestniczką umowa nie jest umową o dzieło;

2) art. 734 § 1 w zw. z art. 750 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, iż zawarta między stronami umowa stanowi umowę zlecenia (umowę o świadczenie usług), podczas gdy w zaistniałym stanie faktycznym umowa, której przedmiotem jest przetłumaczenie zindywidualizowanego tekstu (bez względu na to, czy jest to tekst literacki, czy

techniczny) za stawkę określoną jako kwotę pieniężną za daną ilość przetłumaczonego tekstu, przy jednoczesnej możliwości zbadania przetłumaczonego tekstu na istnienie wad, nie może powodować powstania pomiędzy stronami umowy zlecenia.

Wskazując na powyższe, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w całości i oddalenie apelacji, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie do ponownego rozpoznania, a także zasądzenie od organu rentowego na rzecz odwołującego się kosztów postępowania, według norm przepisanych.

Wniosek skarżącego o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania został oparty na oczywistej zasadności wniesionej skargi. Według odwołującego Sąd Apelacyjny dokonał niezgodnej z prawem i sprzecznej z przyjętą linią orzecniczą Sądu Najwyższego interpretacji przepisu art. 627 k.c., a niezgodność ta jest widoczna już *prima facie* przez porównanie orzeczeń Sądu Najwyższego, a mianowicie wyroku Sądu Najwyższego z 2 września 2020 r. (I UK 96/19), czy wyroku Sądu Najwyższego z 16 stycznia 2020 r. (III UK 407/18). Sąd Apelacyjny przyjął bowiem, że o kwalifikacji prawnej umowy, której przedmiotem jest tłumaczenie tekstu, decyduje poziom skomplikowania tłumaczenia, bądź poziom kryteriów, jakim tłumaczenie powinno odpowiadać. Taka wykładnia przepisu art. 627 k.c., według skarżącego, jest oczywiście niezgodna z linią orzecniczą Sądu Najwyższego, który w przywołanych powyżej orzeczeniach jednoznacznie stwierdził, iż to nie poziom skomplikowania, bądź jakość tłumaczenia decyduje o tym, czy w przypadku tłumaczeń tekstów mamy do czynienia z umową o dzieło, tylko to czy przetworzenie tekstu w języku obcym, przyniosło konkretny rezultat w formie tekstu w języku użytym do dokonania tłumaczenia tak, by przetłumaczony tekst miał charakter samoistny względem twórcy oraz by stał się wartością autonomiczną w obrocie. Sąd nie może natomiast - tak jak uczynił to Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie - dokonywać oceny estetyki, prostoty lub skomplikowania osiągniętego rezultatu. Umowa o dzieło realizuje interes stron. Oznaczenie dzieła służy do sprecyzowania oczekiwań zamawiającego, odpowiadających jego osobistym potrzebom, upodobaniom czy wymaganiom. Zdaniem skarżącego przyjęta przez Sąd Apelacyjny wykładnia art. 627 k.c.

uzasadnia przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania jako oczywiście uzasadnionej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie kwalifikowała się do przyjęcia celem jej merytorycznego rozpoznania.

Skarga kasacyjna jako nadzwyczajny środek zaskarżenia służy realizacji interesu publicznego w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Funkcje postępowania kasacyjnego powodują, że wniosek o przyjęcie skargi do rozpoznania oraz jego uzasadnienie powinny koncentrować się na wykazaniu, że w konkretnej sprawie zachodzą okoliczności przemawiające za interwencją Sądu Najwyższego. Strona wnosząca skargę kasacyjną, zgodnie z art. 398⁴ § 2 k.p.c., powinna sformułować w niej wniosek o przyjęcie skargi do rozpoznania wraz ze stosownym uzasadnieniem, wykazując, że zachodzi jedna z przesłanek przedsądu wymienionych w art. 398⁹ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, jeżeli w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne, istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów, zachodzi nieważność postępowania lub skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona. Ten etap postępowania przed Sądem Najwyższym jest ograniczony wyłącznie do zbadania istnienia przesłanek przedsądu, nie zaś do merytorycznej oceny zasadności zarzutów skargi kasacyjnej w ramach sformułowanych w niej podstaw. W razie spełnienia co najmniej jednej z przesłanek przyjęcia skargi kasacyjnej jej rozpoznanie jest usprawiedliwione. Skarga nie jest jednak ogólnie dostępnym środkiem zaskarżenia orzeczeń umożliwiającym rozpoznanie sprawy w kolejnej instancji sądowej.

Wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania odwołujący się oparł na przesłance uregulowanej w art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c., jednakże przesłanka ta nie została spełniona.

Sąd Najwyższy jednolicie przyjmuje, że odwołanie się do przesłanki z art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c. wymaga nie tylko powołania się na okoliczność, że skarga

kasacyjna jest oczywiście uzasadniona, ale również wykazania, że przesłanka ta rzeczywiście zachodzi. Oznacza to, że skarżący musi wskazać, w czym wyraża się „oczywistość” zasadności skargi oraz podać argumenty wykazujące, że rzeczywiście skarga jest uzasadniona w sposób oczywisty. Sam zarzut naruszenia (nawet oczywistego) określonego przepisu (przepisów) nie prowadzi bowiem wprost do oceny, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona. Skarżący powinien więc w wywodzie prawnym wykazać kwalifikowaną postać naruszenia przepisów prawa materialnego lub procesowego polegającą na jego oczywistości, widocznej *prima facie*, przy wykorzystaniu podstawowej wiedzy prawniczej skutkującą wydaniem niezgodnego z prawem orzeczenia (postanowienia Sądu Najwyższego z: 26 kwietnia 2006 r., II CZ 28/06, LEX nr 198531; 9 marca 2012 r., I UK 370/11, LEX nr 1215126; 1 kwietnia 2025 r., III USK 285/24, LEX nr 3853576). Konieczne było zatem wykazanie, że Sąd drugiej instancji w sposób oczywisty naruszył przepis jasny i jednoznaczny, którego wykładnia i stosowanie nie budzi żadnych wątpliwości, a z którym wyrok tego sądu jest w oczywisty sposób sprzeczny (postanowienia Sądu Najwyższego z: 8 marca 2002 r., I PKN 34/01, OSNP 2004 nr 6, poz. 100; 10 stycznia 2003 r., V CZ 187/02, OSNC 2004 nr 3, poz. 49; 11 stycznia 2008 r., I UK 285/07, LEX nr 442743; 7 lutego 2024 r., II USK 124/23, LEX nr 3669686; 23 kwietnia 2025 r., I CSK 505/24, LEX nr 3858825).

Przedmiotem sporu w rozpoznawanej sprawie jest ocena charakteru stosunku prawnego (kwalifikacja prawna umowy, której przedmiotem jest tłumaczenie tekstu) łączącego K. B. z płatnikiem składek B. J. w spornym okresie od 10 stycznia 2018 r. do 27 lutego 2018 r. i wpływu na podleganie ubezpieczeniom społecznym. Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku przyjął bowiem za prawidłową decyzję organu rentowego stwierdzającą, że płatnika składek z K. B. łączyła umowa zlecenie i z tego tytułu podlega ona obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym w spornym okresie jako zleceniobiorca u płatnika składek J. Z.

Argumentacja skarżącego opiera się na założeniu, że Sąd Apelacyjny dokonał niezgodnej z prawem i sprzecznej z przyjętą sądową linią orzecniczą interpretacji przepisu art. 627 k.c. Przyjął bowiem, iż o kwalifikacji prawnej umowy, której przedmiotem jest tłumaczenie tekstu, decyduje poziom skomplikowania tłumaczenia, bądź poziom kryteriów, jakim tłumaczenie powinno odpowiadać.

To nie poziom skomplikowania bądź jakość tłumaczenia rozstrzyga o tym, czy w przypadku tłumaczeń tekstów mamy do czynienia z umową o dzieło, tylko to czy przetworzenie tekstu w języku obcym, przyniosło konkretny rezultat w formie tekstu w języku użytym do dokonania tłumaczenia tak, by przetłumaczony tekst miał charakter samoistny względem twórcy oraz by stał się wartością autonomiczną w obrocie. Sąd nie może natomiast - tak jak uczynił to Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie - dokonywać oceny estetyki, prostoty lub skomplikowania osiągniętego rezultatu. Umowa o dzieło realizuje interes stron. Oznaczenie dzieła służy do sprecyzowania oczekiwań zamawiającego, odpowiadających jego osobistym potrzebom, upodobaniom czy wymaganiom.

Sąd Najwyższy wielokrotnie wypowiadał się na temat przesłanek kwalifikujących umowę o dzieło i odróżniających ją od umowy o świadczenie usług. Stanowisko Sądu Najwyższego należy uznać za utrwalone.

W doktrynie i judykaturze wypracowano standardy i kryteria odróżniające kontrakty prawa cywilnego mające postać umowy o dzieło oraz umowy o świadczenie usług. Sąd Najwyższy wyjaśniał w swoim orzecznictwie, że obie umowy należą do umów o świadczenie usług, aczkolwiek ich zakresy nie są tożsame. Niewątpliwie każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. O prawidłowym określeniu rodzaju umowy cywilnoprawnej nie decyduje przy tym ani wyłącznie nazwa umowy, ani jej formalne postanowienia. Zasadniczo oceniany jest sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. Badanie zgodnego zamiaru stron w tych wszystkich przypadkach, gdy ustawodawca nie nakłada na uczestników obrotu obowiązku zamieszczenia w umowie precyzyjnego postanowienia, nie budzi wątpliwości.

Zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie w treści kontraktu (który zazwyczaj odpowiada kodeksowym wzorcom), lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c. cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony przypisują danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Cel umowy winien być zindywidualizowany,

dotyczący konkretnej umowy i ujawniony stronom. Założenia kontraktowe kształtują prawa i obowiązki stron umowy, w sposób pośredni, jako jeden z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni kontraktu. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, a może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej. Cel umowy można określić jako intencję stron co do ukonstytuowania stosunku prawnego. Ustalenie celu umowy jest niezwykle istotne, bowiem sprzeczność celu czynności z ustawą prowadzi do nieważności czynności prawnej. Natomiast zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności i określić go można jako intencję stron co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku z zawarciem umowy (wyrok Sądu Najwyższego z 21 grudnia 2010 r., III CSK 47/10, LEX nr 738108). W odniesieniu do problemu związanego z zakresem swobody kontraktowej stron przy kształtowaniu stosunku prawnego jako umowy o dzieło lub umowy o świadczenie usług trzeba z kolei podkreślić, że zasada swobody stron w określaniu stosunku zobowiązaniowego (art. 353¹ k.c.) nie ma charakteru absolutnego. Jak bowiem wyjaśnił Sąd Najwyższy między innymi w wyroku z 25 października 2016 r. (I UK 446/15, LEX nr 2163323) wola stron wyrażona w umowie nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.), przeto swoboda stron przy zawieraniu umowy nie jest nieograniczona. Obowiązujące przepisy prawa, jak też natura (właściwości stosunku zatrudnienia lub samozatrudnienia) mogą znacznie ograniczać swobodę stron umowy (Z. Kubot, Przeciwdziałanie niedopuszczalnemu zatrudnieniu cywilnoprawnemu oraz samozatrudnieniu (w:) Przeciwdziałanie niedopuszczalnym formom zatrudnienia, red. S. Kowalski, Z. Kubot, Warszawa 2018). Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (wyrok Sądu Najwyższego z 26 marca 2013 r., II UK 201/12, Legalis nr 734548).

W wyrokach z: 13 czerwca 2012 r. (II UK 308/11, LEX nr 1235841); 18 kwietnia 2012 r. (II UK 187/11, OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115); 19 listopada 2024 r. (I USKP 83/24, LEX nr 3787574) Sąd Najwyższy zauważył, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W wypadku omawianej umowy niezbędne jest zatem, aby starania

przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postacie dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Należy dodać w tym miejscu, że poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając jednak wątpliwości odnośnie do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy (postanowienie Sądu Najwyższego z 5 czerwca 2024 r., I USK 211/23, LEX nr 3723331 wraz z literaturą przedmiotu), należy stwierdzić, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski: Komentarz do Kodeksu cywilnego, t. II, 2005, s. 351 i n.). Dzieło musi mieć z góry przewidywalne i możliwe do osiągnięcia parametry stanowiące punkt wyjścia w procesie ustalania przesłanek odpowiedzialności z tytułu rękojmi za jego wady (wyrok Sądu Najwyższego z 4 marca 2025 r., I USKP 144/23, LEX nr 3840002). Umowę o dzieło różni więc od umowy o świadczenie usług przede wszystkim konieczność określenia przez strony rezultatu, którego parametry są ustalone w taki sposób, aby istniała możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Taki sprawdzian będzie zaś możliwy do przeprowadzenia tylko wówczas, gdy ustalone przez strony parametry dzieła będą wskazywać na uzyskanie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. W przypadku umowy o dzieło ustawodawca położył bowiem nacisk na oznaczenie efektu czynności, a nie na określenie kategorii czynności, które ich wykonawca ma zrealizować (wyrok Sądu Najwyższego z 20 sierpnia 2020 r., III UK 87/19). Wynika z tego, że nie jest umową o dzieło umowa, w której „nie oznaczono dzieła” w wyżej przedstawionym znaczeniu (wyroki Sądu Najwyższego z: 18 września 2013 r., II UK 39/13, LEX nr 1378531; 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195). Brak ustalenia w

umowie (jak i podczas wykonywania pracy) tych parametrów uniemożliwia weryfikację domniemanego dzieła. W końcu, wynagrodzenie z tytułu umowy o dzieło generalnie określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy (art. 629-632 k.c.). W odniesieniu do umowy o dzieło wynagrodzenie jest związane z samym dziełem i jego wykonaniem, a nie z ilością, jakością i rodzajem wykonanej pracy, jak ma to miejsce w przypadku umów starannego działania (wyroki Sądu Najwyższego z: 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195; 4 marca 2025 r., I USKP 144/23, LEX nr 3840002).

Wykonanie określonej czynności lub szeregu powtarzających się czynności, bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat (wyrok Sądu Najwyższego z 21 stycznia 2025 r., II USKP 141/23, LEX nr 3819188). Także w doktrynie wskazywane są kryteria umożliwiające odróżnienie zlecenia od umowy o dzieło. Syntetycznie rzecz ujmując, chodzi o staranne działanie czy rezultat, rozkład ryzyka związanego z zawarciem i wykonaniem zobowiązania, trwałość zobowiązania, czy też jego unikatowość (B. Lackoroński, Zlecenie a umowa o dzieło w systemie ubezpieczeń społecznych - perspektywa cywilnoprawna (w:) Umowy cywilnoprawne w ubezpieczeniach społecznych, pod red. M. Szablowskiej-Juckiewicz, M. Wałachowskiej i J. Wantoch-Rekowskiego, Warszawa 2015; A. Reda-Ciszewska, Cywilnoprawne umowy o zatrudnienie w prawie ubezpieczeń społecznych (w:) Współczesne problemy prawa emerytalnego, pod red. T. Bińczyckiej-Majewskiej, M. Włodarczyka, Warszawa 2015).

Należy podkreślić, że jeżeli umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów (np. umowy rezultatu i umowy starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć

się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają w umowie (wyroki Sądu Najwyższego z: 26 marca 2008 r., I UK 282/07, LEX nr 411051; Gdańskie Studia Prawnicze, Przegląd Orzecznictwa 2009 nr 2, s. 103 z glosą A. Musiały, Granice pomiędzy umową o pracę a umową o świadczenie usług; 5 maja 2010 r., I PK 8/10, Monitor Prawa Pracy 2011, nr 2, s.102). Innymi słowy, w razie wątpliwości, z jaką umową mamy do czynienia, należy ustalić, której cechy z nich przeważają w treści i sposobie jej wykonywania. Dopiero wówczas, gdy umowa poddawana analizie (w swej treści, a zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie okoliczności towarzyszących jej zawarciu (wyrok Sądu Najwyższego z 18 czerwca 1998 r., I PKN 191/98, OSNAPIUS 1999 nr 14, poz. 449; postanowienie Sądu Najwyższego z 24 kwietnia 2025 r., II USK 173/24, LEX nr 3881079).

Warto podkreślić, że umowa o dzieło i umowa zlecenia różnią się. Przedmiotem umowy o dzieło nie jest praca, lecz sam rezultat. W tym wyraża się istota różnicy między umową o dzieło i umową starannego działania. Z umową o dzieło nie mamy do czynienia w każdym przypadku, kiedy występuje rezultat usługi. „Rezultat” umowy nie jest zarezerwowany tylko dla umowy o dzieło (art. 627 k.c.). Określone „dzieło” jako efekt pracy może być też wynikiem starannej pracy zleceńbiorky. Nie jest to jednak relacja zwrotna, czyli to, co jest właściwe dla umowy o staranną pracę, nie musi być dziełem, o jakim mowa w art. 627 k.c. Nie decyduje zatem nazwa umowy, lecz rzeczywista treść zobowiązania - art. 56 k.c. To wola stron i ich porozumienie co do gospodarczego celu umowy decydują o wzajemnym powiązaniu praw i obowiązków w taki sposób, że tworzą jedną, realną umowę. Swoboda umów na to pozwala, choć nie jest ona nieograniczona również na gruncie prawa cywilnego (art. 353¹ k.c.). Przedmiotem umowy o dzieło jest jednostkowy, wyodrębniony efekt pracy wykonawcy, przy czym zamawiane dzieło powinno być określone (zindywidualizowane) już w umowie, czyli przed jego wykonaniem. Wyznacza to obowiązki i uprawnienia stron umowy o dzieło, w tym

wykonanie dzieła na ryzyko wykonawcy. Jeżeli wierzyciel zatrudnia do wykonywania określonej pracy (czynności starannego działania), to świadczenie dłużnika z reguły nie polega na wykonaniu dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. (postanowienie Sądu Najwyższego z 19 listopada 2024 r., I USK 161/24, LEX nr 3788182).

Odnosząc powyższe rozważania do kwalifikacji prawnej umów z uwagi na jej przedmiot - tłumaczenie tekstów, w postanowieniu z 26 marca 2025 r. (I USK 444/24, LEX nr 3739021) Sąd Najwyższy rozważając podobne zarzuty do postawionych w niniejszej skardze, tego samego płatnika składek w analogicznej do niniejszej sprawie, zwrócił uwagę na szereg istotnych okoliczności. Podkreślił, że problematyka kwalifikacji prawnej umów, których przedmiotem jest tłumaczenie tekstów, doczekała się już wielu wypowiedzi Sądu Najwyższego. W wyroku z 6 kwietnia 2011 r. (II UK 315/10, OSNP 2012 nr 9-10, poz. 127; zob. też wyrok Sądu Najwyższego z 20 marca 2024 r., I USKP 109/23, LEX nr 3696202) wskazano, że „nie znajduje więc podstaw pogląd, że umowa o współpracy mająca za przedmiot powtarzalne i takie same usługi, świadczone systematycznie, za stałym wynagrodzeniem, pozwalała jednocześnie uznać, że były wykonywane odrębne (indywidualne) umowy o dzieło. Tłumaczenie dokumentów z języka angielskiego na polski i odwrotnie, nawet ograniczone do danej branży, nie może być w takiej sytuacji kwalifikowane jako wykonywanie oznaczonego dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Nie jest to czynność właściwa dla umowy o dzieło w sytuacji, gdy tłumacz pozostaje w gotowości do pracy, która polega na powtarzalnym tłumaczeniu dokumentów związanych z branżową działalnością firmy i za którą otrzymuje stałe (miesięczne) wynagrodzenie, a przy tym umowa trwa kilka lat”. Odnośnie do przedmiotu „dzieła” Sąd Najwyższy zauważył także, że w przypadku zwykłego tłumaczenia tłumacz nie tworzy żadnego dzieła, lecz tylko dokonuje zwykłej czynności translatorskiej, zwłaszcza gdy przedmiotem nie jest szczególne dzieło literackie, lecz tylko „dokumenty związane z działalnością firmy, w szczególności umowy i kontrakty, specyfikacje techniczne, dokumentacja korporacyjna, korespondencja firmowa”. Sąd Najwyższy w powołanym wyroku stwierdził, że wykonanie oznaczonego dzieła z art. 627 k.c. to stworzenie dzieła,

które poprzednio nie istniało, a trudno uznać za takie tłumaczenie dokumentów związanych z działalnością firmy.

Sąd Najwyższy w wyrokach z 22 listopada 2018 r. (II UK 364/17, LEX nr 2580553; II UK 362/17, LEX nr 2580537) wskazał na możliwość kwalifikowania umów, których przedmiotem jest tłumaczenie tekstu, jako umów o dzieło, ale także jako umów o świadczenie usług, na podstawie treści umowy oraz sposobu jej wykonywania. Sąd Najwyższy podkreślił, że treść świadczenia i sposób jego realizacji, czyli samo tłumaczenie, mogą składać się na umowę o dzieło wtedy, gdy wypełniają one charakterystyczne, określone treścią umowy cechy, indywidualizujące je i odróżniające od innych tłumaczeń, a przez to umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Za takie cechy charakterystyczne (świadczące za umową o dzieło) Sąd Najwyższy w powyższych wyrokach oraz wyroku z 19 marca 2024 r. (I USKP 138/23, LEX nr 3694965) uznał to, że każda ze spornych umów miała indywidualnie oznaczony i odrębny przedmiot przez wskazanie konkretnej dokumentacji podlegającej tłumaczeniu i określenie wymagań co do profesjonalizmu tłumaczenia (postanowienie Sądu Najwyższego z 18 maja 2022 r., II USK 543/21, LEX nr 3414728). Również w wyroku z 16 stycznia 2020 r. (III UK 407/18, LEX nr 3220898) Sąd Najwyższy – *expressis verbis* nawiązując do powołanych powyżej wyroków z 22 listopada 2019 r. (II UK 362/17 i II UK 364/17) oraz z 12 grudnia 2019 r. (I UK 409/18, LEX nr 3009721) i akcentując zasadę jednolitości orzecznictwa – zwrócił uwagę, że „nie jest wyłączone kwalifikowanie jako umowy o dzieło świadczeń na rzecz tego samego podmiotu na podstawie odrębnych umów określających poszczególne dzieła za osobnym wynagrodzeniem. W orzecznictwie uważa się tylko, że umowa o dzieło nie jest właściwa dla długookresowego zatrudnienia polegającego na powtarzalnym wykonywaniu tłumaczeń dokumentów związanych z bieżącą działalnością firmy, za stałym (miesięcznym) wynagrodzeniem”.

W ostatnim orzecznictwie dotyczącym przedmiotowej kwestii (wyrok Sądu Najwyższego z 11 czerwca 2024 r., II USKP 3/23, LEX nr 3724671) Sąd Najwyższy aprobuje zrekapitulował swoje wcześniejsze orzecznictwo. Odnosząc się na jego tle do okoliczności sprawy, wskazał: „skoro więc strony nie określiły w omawianych

umowach cech i parametrów indywidualizujących dzieła, to taki brak kryteriów, określających pożądaną przez zamawiającego wynik (rezultat) owych umów prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania płatnika składek było wykonanie określonych czynności. Niemożność poddania kontroli efektów pracy zainteresowanej pod kątem osiągnięcia konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu wskazuje, że kwestionowane umowy w istocie nie były umowami o dzieło, ale umowami o świadczenie usług, do których zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Były to umowy starannego działania, mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu”. Sąd stwierdził przy tym, że „powyższe rozważania są zbieżne ze stanowiskiem zawartym w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 12 grudnia 2019 r., I UK 409/18, w którym podkreślono, że wykładnia przyjęta w wyroku Sądu Najwyższego z 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, stanowiła pewien wyjątek, który wynikał z uwarunkowań, jakie wystąpiły w rozpoznanej wówczas sprawie, czyli przede wszystkim ze względu na przedmiot tłumaczeń i zależność tłumacza od zatrudniającego. Pozwalało to nie uwzględnić nazwy umowy przyjętej przez strony. W przytoczonych wyrokach Sądu Najwyższego z 22 listopada 2018 r. II UK 362/17 i II UK 364/17 potwierdzono, że umowy o dzieło mogą obejmować wykonanie tłumaczeń tekstów specjalistycznych, takich jak dokumentacja techniczna produktów, materiałów marketingowych, dokumentacja przetargowa, medyczna, oprogramowanie i itp. Podkreślono wymogi, które tłumaczenia musiały spełniać, m.in. poprzez weryfikowanie tłumaczeń i odpowiedzialność za prawidłowe wykonanie umów. Wskazano, że łączeniu tłumaczeń z umowami o dzieło nie sprzeciwia się wielość oraz powtarzalność umów, gdy miały jednorazowy charakter, a ich treść nie wskazywała na cykliczność zamówienia. Żaden przepis dotyczący umów o dzieło nie stoi na przeszkodzie temu, aby podobnie sformułowana umowa została powtórzona w odniesieniu do innego przedmiotu zamówienia, o zupełnie innej objętości i treści, bądź z innej dziedziny”.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego konsekwentnie uznaje się zatem, że umowa, której przedmiotem jest wykonanie tłumaczenia, w rozumieniu przetworzenia określonego tekstu sporządzonego w języku obcym na język polski lub odwrotnie, może zostać zakwalifikowana zarówno jako umowa o dzieło, jak i

umowa o świadczenie usług. Decydujące znaczenie ma przy tym nie stopień wyrafinowania tłumaczenia zleconego tekstu, ale sposób wykonywania tej umowy: indywidualizacja dzieła, brak powtarzalności przedmiotu umowy tłumaczenia i wynagrodzenia za jej wykonanie.

W świetle powyższych poglądów orzeczniczych i doktrynalnych wszelkie trudności w kwalifikacji danej umowy jako umowy o dzieło bądź o świadczenie usług sprowadzają się do ustaleń faktycznych i w istocie spór koncentruje się właśnie w sferze faktycznej.

W niniejszej sprawie Sąd drugiej instancji ustalił, że przedmiotem umowy zawartej w dniu 10 stycznia 2018 r. pomiędzy zainteresowaną a odwołującym się było tłumaczenie tekstów wymienionych w załączniku do umowy. Zdaniem Sądu odwoławczego przedmiotem umowy było standardowe tłumaczenie tekstu. Strony nie sprecyzowały w sposób zindywidualizowany konkretnego dzieła, a jedynie czynnościowo określono prace, jakie mają zostać wykonane, czyli tłumaczenie tekstu. Sąd Apelacyjny wskazał, że nie doszło do zindywidualizowania zobowiązania w sposób właściwy dla umowy o dzieło. Z treści spornych umów wynikało, że płatnik składek oczekiwał od zainteresowanej jedynie przygotowania przetłumaczonego tekstu według powszechnie znanych i praktykowanych zasad poprawności językowej i gramatycznej języka niemieckiego. Nie skonkretyzował natomiast szczególnych wymogów językowych, frazeologicznych, stylistycznych bądź redakcyjnych, jakie miałyby spełniać opracowane przez zainteresowaną teksty. Nie przekazał jej żadnych wskazówek lub instrukcji co do sposobu wykonania tłumaczenia, które służyłyby dostosowaniu przetłumaczonego dokumentu do zindywidualizowanych potrzeb jego odbiorcy. Konsekwencją niesprecyzowania elementów indywidualizujących przedmiot umowy (określających pożądaną przez zamawiającego wynik spełnianej przez ubezpieczoną czynności translatorskiej) było niewyznaczenie kryteriów pozwalających na weryfikację wykonania zobowiązania, odpowiadającą naturze umowy o dzieło. W spornych umowach nie zostały zamieszczone żadne postanowienia, które by zakładały odpowiedzialność wykonawcy za wady owego dzieła.

Sąd Apelacyjny dostrzegł także, że wynagrodzenie (wskazywane w rachunkach do poszczególnych umów wynikające z podanych w załącznikach do

umowy dwóch wielkości, a mianowicie liczby stron obliczeniowych i stawki za stronę obliczeniową) nie było uzależnione od efektów weryfikacji „dzieła” i nie było powiązane z jego odbiorem rozumianym jako sprawdzenie spełnienia skonkretyzowanych wymogów zamawiającego, zaś ryzyko łączące się z konsekwencjami ujawnionych przez klienta wad tłumaczenia nie obciążało wykonawcy. Wynagrodzenie to nie było z góry określone za wykonanie ściśle określonych czynności przez osobę cechującą się szczególną wiedzą i predyspozycjami do wykonania określonego tłumaczenia i gdzie odnoszono kwoty wynagrodzenia w istocie rzeczy nie do dzieła jako takiego, lecz do ilości stron tekstu przeznaczonego do tłumaczenia, ponieważ wskazuje na to, iż mamy do czynienia wyłącznie z czynnościami starannego działania zmierzającymi do wykonania standardowego tłumaczenia tekstu. Sąd drugiej instancji zastrzegł przy tym, że „sama kwota wynagrodzenia, jak i sposób jej określenia nie przesądzają samoistnie o kwalifikacji prawnej danego stosunku obligacyjnego. Niewątpliwie należą jednak do okoliczności podlegających rozważeniu i ocenie w sprawie”.

Z powyższego wynika, że Sąd drugiej instancji ocenił stan faktyczny wieloaspektowo, zwracając uwagę także na takie okoliczności, jak: brak indywidualizowania zobowiązania w sposób właściwy dla umowy o dzieło, sposób ustalenia wynagrodzenia, stały charakter współpracy skarżącego z zainteresowaną. Dokonane przez Sąd drugiej instancji ustalenia faktyczne są wiążące w niniejszej sprawie, a ocena prawna przyjęta przez Sąd Apelacyjny w zaskarżonym wyroku uwzględnia zaprezentowaną w orzecznictwie wykładnię spornych przepisów. W konsekwencji należy uznać, że nieuzasadnione jest twierdzenie skarżącego, jakoby Sąd Apelacyjny dokonał niezgodnej z prawem i sprzecznej z przyjętą linią orzecniczą Sądu Najwyższego interpretacji przepisu art. 627 k.c., skutkiem czego było wydanie oczywiście nieprawidłowego orzeczenia.

Wobec powyższych rozważań należy uznać, że skarżący nie zdołał wykazać, iż zachodzi potrzeba rozpoznania przez Sąd Najwyższy wniesionej przez niego skargi kasacyjnej, co skutkowało odmową przyjęcia z mocy art. 398⁹ § 2 k.p.c.

(J.K.)

[SOP]